Nr 319 Czwartek 2 (15) grudnja 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2464
mieszk. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1872

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12 — 2, Sekretarz od 6 — 8
Administracya otwarta od 10 — 4 po poł. i od 6 — 8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.55	9.—	18.—

Za zmianę adresu 20 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryc. „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 r.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

W piątek o g. 11 przed południem w nowym kościele św. Mikołaja odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę 20640

† Ś. P.

MARYI KONOPNICKIEJ

Przesilenie gabinetowe w Austryi.

—)oo(—

Czytelnicy nasi już wiedzą z doniesień telegraficznych korespondentów naszego pisma o dymisyi gabinetu bar. Bienertha. Zgodnie z ustalonym zwyczajem wtorkowa „Wiener Zeitung" już zamieściła następujące pismo odręczne sędziwego monarchy austryackiego:

„Kochany baronie Bienerth! W przychyleniu się do pańskiej prośby czuję się zniewolonym przyjąć dymisyę pańską oraz gabinetu królestw i krajów, w radzie państwa reprezentowanych.

„Aż do czasu utworzenia nowego ministerstwa zechce Pan i wszyscy członkowie gabinetu nadal swe urzędy sprawować.

Wiedeń 12 grudnia 1910.

Franciszek Józef mp. Bienerth mp.

Jaką rolę odegrało w sprawie tej Koło Polskie i jakie znaczenie ma ten kryzys z punktu widzenia polskiego interesu politycznego?

Kiedy bar. Bienerth zwrócił się do prezesa Głąbińskiego z zapytaniem: czy Koło Polskie w swej całości może zobowiązać się do głosowania za przedłożeniem bankowem i prowizoryum budżetowem, prezes odpowiedział, że sprawę tę rozstrzygnąć musi sam klub. Jednocześnie zaznaczył p. Bienerth, że w razie niepomyślnej odpowiedzi Koła Polskiego, będzie on uważał za stosowne złożyć dymisyę całego gabinetu.

Kiedy obawy jego spełniły się i dymisya stała się nieuniknioną, Koło Polskie zawiadomiło bar. Bienertha, iż rozgoryczenie klubu polskiego zwraca się nie przeciwko jego osobie, lecz przeciwko traktowaniu klubu przez ministra finansów d-ra Bilińskiego, przyczem Koło pragnie, aby Bienerth pozostał na swem stanowisku.

Zatarg z min. Bilińskim łączono zwykle ze sprawą kanałową, w której minister finansów wbrew stanowczej opinii Koła stał na stanowisku negatywnem. Okazuje się jednak, że zatarg ten przyjął ostrą formę przeważnie pod wpływem innych czynników.

Także sprawa sanacyi finansów krajowych przyczyniła się w znacznej mierze do zaostrzenia stosunku Koła polskiego do ministra skarbu.

Zarzucano d-rowi Bilińskiemu, że nie dbał zupełnie o sanacyę finansów krajowych. Jak wiadomo, Koło Polskie na posiedzeniu 15 kwietnia r. b. powzięło jednomyślnie uchwałę, obowiązującą ministra skarbu, aby jeszcze w roku bieżącym równocześnie z podwyższeniem podatku od wódki przeprowadził sanacyę finansów krajowych w ten sposób, aby autonomia kraju postawiona została na trwałej, niezależnej od skarbu państwa podstawie finansowej.

Obecny na tem posiedzeniu Koła d-r Biliński natychmiast obiecał, że zastosuje się do tej uchwały Koła Polskiego, a tę obietnicę powtórzył na późniejszych konferencyach z przywódcami Koła Polskiego. Dlatego w Kole Polskiem zapanowało wielkie rozczarowanie, kiedy z jesienią roku bieżącego minister skarbu Biliński, porzucając swój plan finansowy, odsunął także i sprawę sanacyi finansów krajowych.

Temu rozczarowaniu dał też otwarcie należyty wyraz prezes Głąbiński zaraz na pierwszej konferencyi przewodniczących klubów, która odbyła się na początku obecnej sesyi rady państwa, podkreślając z naciskiem, że żadną miarą nie można się zgodzić na bezterminowe odkładanie sprawy sanacyi finansów krajowych przez ministra skarbu.

Wiedeński korespondent „Słowa Polskiego" dowiaduje się ze źródła autentycznego, że to zabagnienie sprawy sanacyi finansów krajowych przez min. Bilińskiego było przedmiotem ciężkich oskarżeń, jakie przeciwko d-rowi Bilińskiemu podczas ostatnich obrad komisyi parlamentarnej Koła Polskiego podnoszono.

W lekceważeniu tej dla autonomii Galicyi tak ważnej i piekącej kwestyi dopatrzono się mianowicie nowego dowodu, że minister Biliński nie ogląda się na najważniejsze interesy kraju i na polityczną powagę Koła Polskiego.

Ustąpienie więc ekscelencyi Bilińskiego będzie pierwszem następstwem obecnego kryzysu. Na stanowiskach swych pozostaną oprócz bar. Bienertha d-r Weisskirchner, d-r Sturgh i Georgy.

Zreformowany gabinet będzie musiał zacząć od sanacyi finansów krajowych Galicyi i traktowania sprawy kanałowej, jako zadania realnego, nie jako *pium desiderium*.

W tym też kierunku kroczy obecna polityka Koła Polskiego w Wiedniu. Usiłuje ono ułatwić rządowi takie właśnie stanowisko, unikając niepotrzebnego zaostrzenia obecnego kryzysu.

***

Z prasy polskiej.

„Nasze wady".

„Gazeta Lubelska" zastanawia się, czyśmy się zmienili w ciągu ostatniego stulecia i dochodzi do następujących wniosków:"

«Dla nas przeszło stuletni okres nieszczęść i klęsk powinien stać się tym ogniem, któryby nas zahartował i w twardą stal zamienił!

Czy jednak tak jest rzeczywiście?..

Czyśmy się stali lepszymi i silniejszymi?.

Czy wiekowa niedola uczyniła nas szlachetniejszymi, czy zdołała zamienić nas w mężów o spiżowej piersi i potężnej dłoni?..

Niestety odpowiedź musi wypaść przecząca!

Jesteśmy niepoprawni, tacy sami, jak przed kilkoma wiekami, tak samo jak nasi ojcowie lekkomyślni, tak samo żyjemy bez troski o jutro, bez zastanowienia, bez rozwagi i namysłu.

Nasz zapał, nasza energia przy podjętej pracy— to nikły, słomiany ogień! W połowie drogi stajemy zmęczeni, opuszczając ręce leniwie, nie umiemy wytrwale dążyć do raz wytkniętego celu, lada drobnostka, przeszkoda, choćby najmniejsza, zraża nas i zniechęca.

Zarówno więc w dziejach przeszłości, jak i w obecnem życiu codziennem spostrzegamy mnóstwo faktów, które potwierdzają wszystko wyżej powiedziane.

Ileż razy ojcowie nasi po zwycięstwie wracali do domów, choć jeszcze wróg w granicach Rzeczypospolitej pozostawał. Zamiast rozbić go i zniszczyć doszczętnie zadawalali się pierwszą chwilą błyskotliwego tryumfu i upojeni zwycięstwem... stawali w połowie rozpoczętego dzieła.

Ten sam objaw spotykamy i teraz. Ogłaszamy szumnie bojkot towarów niemieckich i po upływie krótkiego przeciągu czasu bojkot ten upada.

Zapowiadamy milionową ofiarę na dar grunwaldzki, w rzeczywistości dajemy zaledwie połowę.

Nowe instytucye i stowarzyszenia rosną, jak grzyby po deszczu, a potem upadają kolejno, gdyż członkowie nie okazują najmniejszego zainteresowania.

To nie są pojedyńcze wypadki lecz zjawiska spotykane stale i na każdym kroku w życiu społeczeństwa naszego».

Do członkiń Koła kobiet.

Od zarządu Koła Kobiet Polek w Kijowie otrzymujemy komunikat następujący:

Rozwój i powodzenie wszelkiego stowarzyszenia i wszelkiej instytucyi zależą przeważnie od stopnia zainteresowania wszystkich, a przynajmniej większości członków, którzyby sprawy stowarzyszenia gorąco do serca brali, stale co do tych spraw informowani byli i swoją inicyatywą i czynną pomocą szli ręka w rękę z zarządem danej instytucyi. Zarząd ten potrzebny jest do ujęcia pracy ogólnej w pewien system, niezbędny — jako przedstawicielstwo instytucyi na zewnątrz, jako władza wykonawcza wewnątrz; stanowi on poniekąd serce i głowę stowarzyszenia, niezdolny jest jednak sam przez się podsycać życia organizmu, w którym wszystkie organy sprężyście i prawidłowo działać powinny na to, aby organizm ten nazwać można było prawdziwie żywym i zdrowym.

Obserwując życie nasze na kresach, zauważyć się daje niestety zjawisko wręcz odmienne: żywotność wielu instytucyi ogranicza się jedynie do działalności zarządu. Zarząd ten pracuje nieraz ponad siły, wytęża całą możliwą energię, aby wszystkim potrzebom instytucyi zadość uczynić, słowem żywem i pisanem wzywa do czynu i w rezultacie spotyka się najczęściej z bezwzględną obojętnością członków. Działalność tych ostatnich redukuje się zazwyczaj do przybycia i to w szczupłej liczbie na doroczne walne zgromadzenie, do wysłuchania sprawozdania za rok ubiegły i wyboru nowego zarządu, który na nowo z dawną obojętnością i sennością ogółu walczyć musi.

Koło nasze stanowi dotychczas szczęśliwy pod tym względem wyjątek, jakkolwiek dalekie jest jeszcze od ideału. Walne zgromadzenia nasze bywają zazwyczaj liczne i ożywione, a wśród członkiń nieraz słyszeć się dają głosy, że za mało się wie o działalności Koła, że się niema dostatecznej styczności z zarządem, że się nie zna dokładnie instytucyi przez Koło utrzymywanych, że się za mało mówi o sprawach ogółu kobiet dotyczących, że członkinie Koła za mało ze sobą obcują, za mało się łączą na gruncie intelektualnym i ideowym.

Uznając zarzuty te i żale za słuszne, zarząd pomimo najlepszych chęci zadość uczynienia im, dotychczas w próbach swoich trafić nie mógł na właściwą drogę. Urządzały się i urządzają wprawdzie zebrania poszczególnych sekcyi, te jednak zadaniu nie zupełnie odpowiadają, mając bowiem z góry ułożony porządek dzienny w kwestyach specyalnych, mało pozostawiają pola do swobodnego wypowiadania się i poruszania kwestyi ogólnych ze wszelkich dziedzin życia wziętych, wszelkich też spraw aktualnych, w których pożądana byłaby wymiana zdań i wzajemne porozumienie się.

W zarządzie powstała obecnie myśl urządzania parę razy na miesiąc zebrań o charakterze nieoficyalnym, prędzej towarzyskim, któreby wszystkim, powyżej wymienionym warunkom odpowiadały. Udział w zebraniach brałyby wszystkie panie do Koła należące i goście przez nie wprowadzani. Na urozmaicenie wieczoru składałyby się referaty nie przez obcych prelegentów, a przez panie z Koła pisane, oczywiście nikogo specyalnie nie obowiązujące, dobrej woli i chęciom pań pozostawione; czytanie artykułów z pism i dzienników, któreby specyalnie czyjąś uwagę zwróciły, omawianie nowych książek, śpiew, muzyka, deklamacya, wszystko byłoby przyjęte, byleby nie w formie z góry ułożonego i narzuconego programu. Oczywiście nie wyklucza to starań zarządu o to, aby naprzód wiedzieć mniej więcej, czem się dany wieczór zapełni, w celu uniknięcia nadmiaru resursów na jedno zebranie, a zupełnego braku ich na inne. Chcąc nadać zebraniom tym cechę swobody, a uniknąć wszelkiej sztywności, zarząd proponuje paniom, które to mają we zwyczaju, aby przychodziły z robotami ręcznemi, które w połączeniu z herbatką stworzyć mogą miłe wieczory zimowe, nic wspólnego ze wszelką oficyalnością i urzędowością nie mające.

Zebrania odbywać się będą zawsze w Ogniwie, o godz. 8-ej we wtorki, po każdym 1-szym i 15-stym. Osobne zaproszenia ani zawiadomienia rozsyłane nie będą. Zebrania zostają na stałe wprowadzone pod nazwą „Zebrań wtorkowych Koła", opłata na nieuniknione drobne wydatki nader skromna, bo 25 kop. od osoby wynosząca.

Licząc na to, że projekt powyższy zyska sympatyę nietylko członkiń Koła ale i ogółu pań, w Kijowie na stałe lub chwilowo zamieszkałych, wyznaczamy pierwszy nasz „Wtorek" na 7 grudnia i mile witamy każdego, kto na gorące wezwanie nasze dnia tego do nas pośpieszy.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Biała Cerkiew,** *d. 30 listopada 1910 r.* W d. 28 listopada odbyło się tutaj walne zebranie organizacyjne białocerkiewskiego Towarzystwa rolniczego, którego działalność, stosownie do zatwierdzonej ustawy, obejmować ma 4 powiaty, a mianowicie: wasylkowski, taraszczański, skwirski i kaniowski. Naturalnie, iż do Towarzystwa przystąpili przeważnie ziemianie, których na zebranie przybyło przeszło 50-ciu (wszystkich członków dotąd zapisanych jest 80). Zatwierdzono budżet wydatków na pierwszy rok i dla pokrycia go zebrani ziemianie postanowili tytułem wpisowego wnieść jednorazowo 15 kop. z każdej dziesięciny ziemi w ich użytkowaniu będącej. Na zebraniu dopełniono wyborów na sekretarza i członków rady. Przewodniczył obradom wiceprezes Towarzystwa p. Kazimierz Kaczkowski i pod jego kierownictwem cały szereg wniosków

został przedyskutowany i zatwierdzony i porządek dzienny całkowicie wyczerpany. Nadmieniam, iż wybór członków zarządu i rady wypadł bardzo szczęśliwie, wobec czego nowozawiązanemu Towarzystwu można stawiać pomyślne horoskopy.

T. Opatowicz.

— Z rąk polskich. Ze Staregokonstantynowa donoszą nam pod datą 29 listopada: „Wczoraj w mieście ukazała się gromadka włościan miejscowych, śpieszących do rejenta. Okazało się, iż przybyli po to, aby zakupić od p. Głębockiego z Iwankowiec 120 dziesięcin ziemi. Trudno nam wierzyć, aby p. G. zechciał wyzbyć się ziemi polskiej, która w warunkach obecnych żadną miarą do rąk polskich powrócić nie może. Raczej przypuszczać należy, że jest to jakieś nieporozumienie, które zapewne strony zainteresowane zechcą wyjaśnić i uspokoić obawy społeczeństwa".

Wybory do rady miejskiej.

—o—

Terminy wyborcze.

Dziś wybory radnych z Sołomenki. Przedmieście to po raz pierwszy bierze udział w wyborach miejskich. Liczy ono 102 wyborców i wybiera 2 radnych. Dzień dzisiejszy zakańcza wybory miejskie w pierwszym terminie.

Wybory uzupełniające.

Wybory uzupełniające zostały wyznaczone przez zarząd miejski w następujących terminach:

1) *z cyrk. starokijowskiego jutro, dn. 3 grudnia;*
2) *z cyrk. płoskiego d. 7 grudnia;*
3) *„ padolskiego d. 8 „*
4) *„ łybedzkiego d. 11 „*
5) *„ pałacowego d. 13 „*
6) *„ bulwarowego d. 14 „*

Z cyrk. starokijowskiego należy wybrać 8 radnych i 3 zastępców, z cyrk. płoskiego — 4 radnych i 2 zastępców, z cyrk. padolskiego — 4 radnych i 2 zastępców, z cyrk. łybedzkiego — 2 radnych i 3 zastępców, z cyrk. pałacowego — 3 radnych i 1 zastępcę, z cyrk. bulwarowego — 3 radnych i 1 zastępcę. Ogółem należy wybrać 24 radnych i 12 zastępców. W razie, gdyby ilość wybranych radnych nie dosięgała $^2/_3$ ogólnej ilości (80), przypadającej na m. Kijów, gubernatorowi przysługuje prawo dokompletowania rady miejskiej przez nominacyę radnych z pośród osób, które brały w niej udział dawniej.

Pełnomocnicy, opiekunowie, przedstawiciele T-stw i Spółek oraz wogóle osoby, głosujące w zastępstwie, które brały udział w pierwszych wyborach, na wyborach uzupełniających nie potrzebują składać powtórnie legitymacyi zastępczych.

Zebranie przedwyborcze.

Dziś wieczorem w sali giełdy odbędzie się zebranie przedwyborcze z cyrk. starokijowskiego, zwołane przez pp. Djakowa i Kicha. Na zebraniu tem mają być ustalone kandydatury na jutrzejsze wybory z cyrk. starokijowskiego.

Zebranie przedwyborcze w Ogniwie.

Onegdaj w Ogniwie odbyło się zebranie przedwyborcze z cyrkułu starokijowskiego. Zebranie zagaił p. Połchowski przemową, w której wskazał na to, że zebraniu należy wypowiedzieć się co do kandydatur na radnych z cyrk. starokijowskiego na wyborach uzupełniających. Mówca wskazał na niepomyślny przebieg dla nas wyborów, następnie zakomunikował, że na pierwszem zebraniu w Ogniwie, przed wyborami, ustalono kandydatury 4 osób na radnych oraz 2 na wypadek, gdyby wszyscy pierwsi kandydaci przepadli. Wybory uzupełniające odbędą się w dn. 3 grudnia, wobec czego zebranie ma zadecydować, czy pozostaje przy dawnych 2 kandydatach, czy też wybierze nowych. W końcu mówca zaproponował wybranie przewodniczącego. Przez aklamacyę na stanowisko to powołano mecenasa Ołtarzewskiego.

P. Ołtarzewski w odpowiedzi na przemówienie p. Połchowskiego oświadczył, iż zdaniem jego, słusznem jest, aby na wyborach uzupełniających pod głosowanie zostały poddane 2 uprzednio ustalone kandydatury.

P. Kozłowski, jeden z poprzednich kandydatów, oświadczył, iż stosunkowo niewielka ilość głosów, otrzymana przez niego na pierwszych wyborach przedwstępnych, zniewala go do żądania ponownych wyborów, albowiem może on przyjąć mandat tylko w przeświadczeniu, że kandydatura jego jest pożądana przez wszystkich.

Wobec takiego oświadczenia pierwszego kandydata, kwestyę poddano pod głosowanie, przyczem większość wypowiedziała się za ponownymi wyborami. Wówczas przewodniczący zaproponował wszystkim zgadzającym się na wystawienie swej kandydatury, zaznajomić zebranych z programem, do którego zamierzają się oni stosować.

Wszyscy kandydaci w przemowach oświadczyli, że zgadzają się na wystawienie swych kandydatur tylko w ostatecznym razie, uważając przyjęcie mandatu za ofiarę, zrobioną z siebie dla społeczeństwa. P. Połchowski nawet oświadczył kategorycznie, że na przyjęcie mandatu się nie zgadza. Co do programu wszyscy oświadczyli się za programem „nowodumskim", przyczem jeden z nich, p. Możdżyński, uważał za konieczne dążenie do zmniejszenia opłaty za elektryczność, oraz urządzanie peryodycznych sejmików sprawozdawczych z udziałem wyborców.

Po przemowach kandydatów p. Bajkowski w imieniu grona wyborców prosił p. Połchowskiego o cofnięcie swej odmowy i wyjaśnienie pobudek tego kroku. Po wyjawieniu ich zebranie zwróciło się do p. Połchowskiego z naleganiem, aby zechciał on ponownie wystawić swą kandydaturę. Ustępując woli ogółu, p. Połchowski dał na to swą zgodę.

Głosowanie kartkami dało następujące rezultaty: wybranymi jednogłośnie zostali pp.: d-r Kozłowski i J. Połchowski na kandydatów na radnych, p. Ołtarzewski — na kandydata na zastępcę.

Po wyborach p. Perro postawił wniosek: 1) ponieważ pertraktacye z partyami rosyjskiemi nie zostały doprowadzone do końca, ostateczną decyzyę co do ułożenia listy kandydatów pozostawić 3 wybranym kandydatom, i 2) aby kandydatów tych upoważnić do rozporządzania głosami polskimi w ten sposób, iżby każda powzięta przez nich uchwała na sali wyborczej, bez żadnych zastrzeżeń była obowiązująca dla wszystkich wyborców polskich. Wniosek ten został przyjęty jednogłośnie.

W końcu zebrania zabrał głos p. Połchowski. Mówca zaznaczył, iż przebieg wyborów zniewala nas do rezygnacyi z części naszych praw. Pomimo, iż w cyr. starokijowskim polacy stanowią najsilniejsze stronnictwo, w bieżących wyborach przedstawicielstwo ich musi być uszczuplone. Mówca sądzi, że na przyszłych wyborach, kiedy obecne prądy przejdą do historyi, polacy uzyskają to, co słusznie im się należy. Ze względu na tę przyszłość polakom należy zademonstrować swą siłę, należy stanąć do urn wyborczych jaknajliczniej. Dlatego też obowiązkiem każdego z obecnych jest nietylko samemu wziąć udział w wyborach, ale namówić do tego swych sąsiadów i znajomych.

Urzeczywistniając myśl p. Połchowskiego, zebrani podjęli się przyprowadzić na wybory wszystkich nieobecnych na sali, przyczem każdy wymienił nazwiska osób, które podejmuje się dla sprawy pozyskać.

W końcu powzięto jeszcze jedną uchwałę: oprócz zobowiązania się do solidarności i karności głosować tylko na tę listę, która będzie ułożona, nie uciekając się do żadnych podstępnych kombinacyi, proponowanych z zewnątrz, aby raz jeszcze dowieść, że polacy nigdy nie zawiodą zaufania swych sprzymierzeńców.

Bez maski.

Rady „Kijewlanina", nie bacząc na jego zdeklarowany antysemityzm, mają to do siebie, że należy je czytać naodwrót, a raczej należy je tłómaczyć w sensie pozornemu ich założeniu—wręcz przeciwnym.

Gdybym tam przeczytał: — polacy, pilnujcie swego języka i strzeżcie swojej kultury...—tobym się stropił.

Natomiast, gdy mnie pouczają (...numer wtorkowy), że rosyanie nie puścili polaków do rady miejskiej z tej racyi, że kijowscy polacy mają swoje pisma, swój teatr i swoje stowarzyszenia, co znaczy: — „wy, polacy, ani własnego pisma, ani polskiego teatru, ani swoich stowarzyszeń mieć nie powinniście"... — to nietylko, że strapienia żadnego w sercu mojem nie czuję, ale nawet tak zawarunkowanego koleżeństwa z „rajcą miejskim" panem Sawenką dla najambitniejszych bodaj moich rodaków zgoła nie pragnę.

Dodam, że rada miejska z panem Sawenką i bez polaków ani nas dziwi, ani nas trapi... Nie dziwi, bośmy już dawno „dziwić się" przestali; i nie smuci — bo nigdy nam nie braknie zmartwień o wiele większych.

Już wiele lat upłynęło od chwili, gdyśmy się znaleźli na... bruku, ubijanym cudzą ręką... Już od wielu lat jesteśmy świadkami budowania owych bruków nie dla wygody „ludności", lecz w celu, aby takie bruki nogom polskim... przeszkadzały... I jesteśmy pewni, że przyjdzie czas, kiedy nawet „Kijewlanin", własne obuwie na ostrych kamieniach podarłszy, dla ocalenia rodzonej skóry zapragnie... zmiany...

A ponieważ tak bardzo cierpliwi jesteśmy, że nawet prowokacyjne artykuły z równowagi nas nie wyprowadzają, więc, pilnując własnego nosa, najlegalniej w świecie—poczekamy.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 2 (15) Bibianny P. M.

Jutro 3 (16) Franciszka Ksawerego.

Wschód słońca godz. 7 m. 49

Zachód słońca godz. 3 m. 54.

Długość dnia godz. 8 m. 05

— Za duszę Konopnickiej. Przypominamy, że jutro o godz. 11 zrana w nowym kościele św. Mikołaja odbędzie się uroczysta msza żałobna za duszę ś. p. Maryi Konopnickiej.

— Obchód Konopnickiej. Wczoraj przyjechała znakomita artystka teatru krakowskiego p. Stanisława Wysocka, której udział uświetnić ma sobotni obchód Konopnickiej, urządzany staraniem Zarządu miejscowego Koła literatów.

— Wczoraj również rozpoczęła się w księgarni p. Idzikowskiego (Kreszczatyk, wprost ul. Proreznej) sprzedaż biletów na obchód.

— Teatr Polski. Dziś premiera głośnej tragi-farsy w 3 aktach Lewandowskiego p. t. „Niuta". Sztuka od 3 lat nie schodzi z repertuaru teatru małego w Warszawie. Rolę tytułową odegra p. Wacławska. Inne, większe role powierzono pp. Dobrzańskiej, Texlowej, Kraśnickiej, Nowackiemu, Jerzyńskiemu. Sądząc ze sprzedaży dziennej biletów, sala „Ogniwa" będzie dziś dobrze zapełniona.

— Z Koła kobiet. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że naznaczone na dziś zebranie sekcyi pedagogicznej Koła kobiet rozpocznie się o godz. 8 i pół wiecz.

— Ze Związku Równouprawnienia. Zarząd Związku otrzymał od mecenasa Lednickiego obietnicę przyjazdu do Kijowa dla wygłoszenia odczytu. P. Dulębianka przybyć do Kijowa z odczytem nie może.

— Zjazd lekarzy. Ordynator szpitala Kiryłowskiego d-r de Lens udaje się na zjazd rosyjskich oto-laryngologów, który odbędzie się w Moskwie w końcu grudnia roku bieżącego.

— Unormowanie dnia roboczego. Jak donosiliśmy w swoim czasie, rada miejska postanowiła utworzyć t. zw. komisyę mieszaną, któraby opracowała przepisy dotyczące unormowania dnia roboczego w zakładach rzemieślniczych m. Kijowa. Do składu komisyi weszło 15 radnych miejskich, 15 przedstawicieli robotników wszystkich cechów i 15 przedstawicieli od właścicieli warsztatów rzemieślniczych. Komisya powyższa wypracowała odnośne przepisy, wczoraj zaś gubernator kijowski wydał rozporządzenie w sprawie wybrania specyalnej komisyi, która ma śledzić za wykonaniem przepisów o unormowaniu dnia roboczego. Przepisy te winny być wywieszone we wszystkich zakładach rzemieślniczych.

— Defraudacya w klasztorze. Po rozpatrzeniu materyałów śledczych w sprawie defraudacyi w kijowskim prawosławnym klasztorze św. Trójcy, Synod prawosławny postanowił przeprowadzić w tej sprawie śledztwo dodatkowe. Jak wiadomo, w sprawie tej archimandryta klasztoru św. Trójcy o. Melchizedek skazany został przez kijowski sąd konsystorski na zesłanie. Obecnie specyalna komisya konsystorska prowadzi dodatkowe dochodzenie w tej sprawie. W tych dniach badano urzędnika Wasilewskiego i kilka osób, które złożyły ofiary na klasztor. Jak się dowiadujemy, w sprawie defraudacyi w klasztorze Troickim, ma być pociągniętych do odpowiedzialności oprócz o. Melchizedeka jeszcze kilku jego pomocników, przyczem sprawa zostanie przekazaną sądowi świeckiemu, t. j. kijowskiej izbie sądowej.

— Rozkaz. W tych dniach wydany został rozkaz, aby nie wysyłano do Wasylkowa osób, znajdujących się pod nadzorem policyjnym, osoby te bowiem nominalnie tylko znajdują się pod nadzorem policyi wasylkowskiej, mieszkają zaś przeważnie w Kijowie.

— KRADZIEŻE. W obejściu Nr. 63 przy ulicy W. Wasylkowskiej okradziono na 500 rb. wozownię Jewtuchowa.

Przy ul. Lwowskiej Nr. 9 złodzieje okradli mieszkanie Słuzińskiej.

Za pomocą dobranego klucza okradziono mieszkanie Szuszkowskiego.

Na ul. Chorewej zatrzymano Kiriczenkę z rzeczami zrabowanemi u Lipowskiego.

Na Besarabce ujęto 14-letniego Kunickiego, który skradł Sitkowowi portmonetkę z pieniędzmi.

— BEZPRAWNA SPRZEDAŻ WÓDKI. Wczoraj w nocy na Kreszczatyku, Funduklejowskiej i Bulwarze Bibikowskim zatrzymano trzech handlarzy, sprzedających bezprawnie wódkę i zakąski.

— POŻAR. Wczoraj w nocy w obejściu szpitala robotniczego zapaliła się lodownia. Wezwana straż ogniowa stłumiła ogień. Straty wynoszą 800 rb.

— OFIARA CHULIGANÓW. Onegdaj na ulicy Makarjewskiej kilku chuliganów dokonało napadu na szewca Radczenkę, powracającego z Łukjanówki do domu (Meżygorska Nr. 3). R. zaczął wołać o pomoc, złoczyńcy tedy rzucili się na niego z nożami i zadali mu kilka ciężkich ran, następnie zbiegli, unosząc buty i palto swej ofiary. Zalany krwią R. zrobił kilka kroków, siły go wszakże opuściły i padł na ziemię. Wkrótce nadbiegł stójkowy, który słyszał wołania o pomoc, i odwiózł rannego do szpitala Kiryłowskiego. Po upływie godziny R. zakończył życie.

— REWIZYA DOMU NOCLEGOWEGO. Wczoraj w nocy policya dokonała rewizyi w domu noclegowym im. Tereszczenki (D. Wał 49) i aresztowała 31 osób, nie posiadających paszportów, 5 pozbawionych praw i 7, którzy nie odbyli służby wojskowej.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Wczoraj zrana na skutek doniesienia anonimowego policya dokonała rewizyi w domu handlowym Łukaszewicza (na Kreszczatyku) i aresztowała 5 subjektów żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie. Właściciela sklepu pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— TRUP DZIECKA. Wczoraj w obejściu Nr 47 przy ul. Aleksandrowskiej znaleziono zwłoki 2—3 miesięcznego dziecka.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj na Basejnej powóz stud. Bezzubenki przejechał niejaką S. Drobiszewą, która doznała ciężkich obrażeń ciała. O zajściu spisano protokół.

— SMUTNY KONIEC. Przy ul. Koczubejowskiej Nr. 14 niejaki Żiganow ucztując ze swymi przyjaciółmi, chwalił się, że potrafi dużo pić. Chcąc dowieść prawdy słów swoich, Ż. wypił odrazu całą butelkę wódki. Wkrótce zakręciło mu się w głowie i przyjaciele musieli go położyć do łóżka. Nazajutrz rano znaleziono Ż. bez życia. Śmierć nastąpiła wskutek silnego zatrucia alkoholem. Zmarły miał lat 29.

Z SĄDÓW.

Fałszerze pieniędzy.

Późną nocą sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie oskarżonych o fałszowanie pieniędzy: Wajnermana, Rozenfeldów i Bieliłowskiej. Po długiej naradzie przysięgli uznali Wajnermana za winnego, lecz zasługującego na względność, pozostałych zaś oskarżonych uniewinnili. Sąd skazał Wajnermana na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich na 4 lata.

Bronili: Wajnermana adw. przys. Matusiewicz, Rozenfelda—ojca adw. przys. Krupnow i pom. adw. przys. Żukowski, Rozenfelda—syna adw. przys. Tarnowski i Bieliłowską adw. przys. Jakubowski.

KRONIKA POLSKA.

— Konkurs muzyczny. W wykonaniu zapisu ś. p. Józefa Kurjerowa, zatwierdzonego przez ministra oświaty dnia 3-go kwietnia 1886 roku, komitet Towarzystwa muzycznego ogłasza na rok 1911 konkurs muzyczny na warunkach następujących:

1. Do konkursu mają prawo wyłącznie kompozytorowie polscy.

2. Kwalifikują się do konkursu:

a) utwór szerszych rozmiarów na chór mieszany do tekstu polskiego o wartości literackiej, z towarzyszeniem orkiestry i dołączeniem oprócz partytury orkiestrowej i wyciągu fortepianowego do śpiewu;

b) utwór szerszych rozmiarów na orkiestrę albo na instrument solowy z orkiestrą;

c) utwór muzyki kameralnej (sonata, trio, kwartet i t. p.).

3. Utwór musi być oryginalny, nie naśladowany, głównie na tematach polskich oparty, dotychczas nie wykonywany, nie drukowany i nie nagradzany.

4. Prace mają być nadsyłane bezimiennie z godłem i zapieczętowaną kopertą, noszącą to samo godło na wierzchu, a wewnątrz imię i nazwisko autora oraz jego adres.

5. Nagroda konkursowa rubli czterysta przyznana będzie autorowi dzieła wybitnie się odznaczającego. W braku takiego dzieła, nagroda może być rozdzielona na dwie, po rubli dwieście pięćdziesiąt i sto pięćdziesiąt, za dwa dzieła względnie najlepsze z przedstawionych.

6. Prawo własności dzieła nagrodzonego pozostaje przy autorze.

7. Termin nadsyłania dzieł do kancelaryi T-wa muzycznego (Sienna Nr. 2) liczy się od dnia dzisiejszego do dnia 1-go marca 1911 roku do g. 12-ej w południe.

8. Przyznanie nagrody lub nagród zgodnie z wolą ś. p. Kurjerowa, nastąpi w dniu 19-tym marca 1911 roku.

Na sędziów konkursowych komitet Towarzystwa zaprosił p. p.: M. Biernackiego, B. Domaniewskiego, F. Konopaska, P. Maszyńskiego, H. Melcera, H. Opieńskiego, G. Roguskiego, R. Statkowskiego i F. Szopskiego.

— Rozporządzenia. J. E. Arcybiskup warszawski ks. Wincenty Chościak-Popiel wydał do duchowieństwa archidyecezyi okólnik, w którym porusza sprawy następujące:

Zabrania się duchowieństwu brać udział w jakiejkolwiek loteryi niedozwolonej przez prawo w Królestwie Polskiem, a więc zarówno w loteryach zagranicznych, jak w tajnych miejscowych. Gra w loteryę klasyczną Królestwa Polskiego jest duchowieństwu dozwolona.

Zabrania się duchowieństwu pod karą suspensy uczęszczania do teatrów publicznych, cyrków i kabaretów. Wolno bywać księżom tylko na przedstawieniach teatralnych amatorskich, w teatrach ludowych, na przedstawieniach na cele dobroczynne oraz na koncertach.

Dalej ponawia arcypasterz swoje dawne rozporządzenie, aby księża depozytów pieniężnych nie przyjmowali i nie przechowywali. Obecnie po śmierci księży, mających u siebie depozyty złożone, wynikają częstokroć procesy, skargi i obmowy, wywołujące zgorszenie. W przypadkach wyjątkowych ksiądz może przyjąć depozyt, ale nie inaczej, jak za pozwoleniem specyalnem konsystorza.

Przypomina się duchowieństwu, że każde dzieło napisane przez księdza winno przed jego wydrukowaniem być poddane cenzurze kościelnej i posiadać jej aprobatę. Przytem dla każdego nowego wydania należy uzyskiwać nową aprobatę, niezależnie od poprzedniej. Arcybiskup przypomina o karach kościelnych, jakie grożą autorom, wydawcom i drukarzom za niewypełnienie de-

---

43)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

— W Petersburgu waryują... zdecydował, wymawiając literę „r" z francuska, na wsi palą, a myśmy zdaje się do reszty głowę stracili.

Dwa pytające spojrzenia spoczęły na twarzy przybysza.

— Wracam z Sasowa...

— Co?!.. od Wołczkiewicza...

— Onegdaj były urodziny hr. Leona i masa szlachty tam się zjechało. Chociaż naturalnie — podkreślił — nie wypadkowo...

— Zjazd!.. znowu zjazd!.. chwycił się za głowę sędzia...

— Powiedziałbym waryatów, gdyby na usta nie cisnął się wyraz inny... dodał Taszycki. To poprostu w mózgu się nie mieści. Dokoła pożary, w całem państwie wre jak w kotle, cała policya na nogach, a oni się naradzają w takim pałacu sasowskim *ou il me semble, que derrière chaque fenêtre un regard vous espionne!*. Bo przecie to rzecz pewna, że każda para uszu lokajskich to jedna gęba szpiegowska...

— A o czem że oni spiskowali?.. rozlega się nagle gruby głos ode drzwi.

Na progu buduaru stanął ojciec Sebastyan i pytający wzrok utkwił w Taszyckim.

— Gadajcie!.. przecież ja nie mam tych uszu lokajskich... uśmiechnął się proboszcz.

— Ksiądz proboszcz ma racyę, odzywa się Niekraszewicz, gdy ojca Sebastyana na na kanapie już usadowiono. A my przecie z naszych poglądów na rzeczy tajemnicy robić i nie potrzebujemy i nie mamy prawa... Więc były narady?..

— Nawet zapadły uchwały!.. machnął rozpaczliwie ręką Taszycki...

— To ciekawe!.. rzucił z ironią Niekraszewicz. Niby przedparlamentarne zebranie, co?..

— Czy co do taktyki?.. pytał pan Stanisław.

— Nie... W kwestyi taktyki zdecydowano tylko najwyższy spokój w postępowaniu, żadnych manifestacyi, nic coby pachło rewolucyą..

— To istotnie „spisek" ogromnie niebezpieczny... mruknął pod nosem ojciec Sebastyan.

— Już samo zebranie było, a raczej miało pozór spisku, jako nielegalne!.. zauważył z surową powagą w głosie sędzia... Więc co było na porządku dziennym?..

— Zasady... ogólne zasady.. cedzi pogardliwie krzywiąc usta Taszycki... Ja to sobie nawet spisałem — mówi — wyciągając z kieszeni elegancko oprawny notes i wyjmując zeń złożony we czworo arkusik listowego papieru.

Włożył binokle i czytał...

„...Pragniemy pełni praw do rozwoju na terenie wyłącznie naszej duchowej własności pośród tej cząstki narodu polskiego, którą los rzucił na kresy i która w rozproszeniu będąc i niemocy wymaga pieczołowitej opieki, pełnego uświadomienia myśli narodowej, organizacyi i obrony. Do takiej pracy i do takich czynów każde społeczeństwo ma prawo, taka praca i takie czyny ani z zachłannością szowinizmu, ani z przemocą i gwałtem nie mają nic wspólnego i żadnego niebezpieczeństwa ani dla państwa, ani dla narodu, wśród którego żyjemy, nie zawierają.

„Powinniśmy stanąć do rzetelnej pracy, do pracy uczciwej i koniecznej nie jako rzecznicy nienawiści, nie jako heroldowie ucisku i praw wyjątkowych, ale jako ci, którzy pragną, aby pochodnia ich ducha paliła się potężnie i jasno i aby jej ogień był światłem sprawiedliwości i prawdy.

„Ta praca, do której stanąć musimy oprócz głównych ideowych drogowskazów, które każdy z nas w sercu swojem nosi i które w przyszłości winny stać się przedmiotem szeroko i sumiennie opracowanego programu, wymaga nadto przyjęcia tej lub innej taktyki działania, która w pewne, mierze uzależnioną jest nietylko od terenu roboty, lecz i od tych politycznych i społecznych warunków, które chwila obecna narzuca nam nieprzepartą mocą historycznej konieczności.

„...Główną naszą troską musi być podtrzymanie i rozwój naszego kulturalnego i narodowego bytu, oparty na najszerszej świadomości i na mocnych podstawach materyalnych. A stąd wypływa cały szereg konsekwencyi..

„A więc nie mamy prawa działać na oślep..

„A więc żaden z naszych czynów niechaj nie przeczy naszym zasadniczym ideałom.

„A więc przedewszystkiem powinniśmy zoryentować się w chwili bieżącej, musimy z możliwie pełną świadomością wysnuć z niej plan roboty i skoordynować z nią środki i sposoby naszego działania."

— No... i tak dalej... uśmiechnął się złośliwie, chowając arkusik do kieszeni.

— Co to jest?.. pyta z przerażeniem pan Stanisław.

— Jest to elaborat wypowiedziany przez p. Stefana Daszowskiego w Sasowie...

— No i co?

— Otrzymał huczne brawo..

Ojciec Sebastyan dobrodusznie się uśmiecha, a Taszycki dodaje.

— Czy wiecie panowie, kto najzawzięciej klaskał?.. — Hrabia Edmund.

— Co Kierdej?..

— To zupełnie naturalne... wzrusza ramionami Niekraszewicz. Mówiłem przed chwilą, że frazes ma tę cechę, że jest bezczelnie głośny, i że ludzie idą najczęściej za nim jak barany, bo się go przedewszystkiem... boją. Zostaniemy za nawiasem, a oni głupstw narobią..

— Nie narobią, a narobili!.. przerwał Taszycki.

Pomimo wyszukanej grzeczności, w głosie jego brzmiały zwykle ostre, złe nuty. Robił wrażenie człowieka, który zawsze jest poirytowany i gniewny.

— Nawet pomocy i protekcyi proboszcza dostąpiono... syknął i twarz mu jak zwykle drgnęła.

— A toż serce co znowu nowego?.. zdziwił się dobrodusznie ojciec Sebastyan. Powiadasz, że i ja?..

— O Malickich mówię...

Teraz proboszcz uważniej spojrzał na Taszyckiego.

— Jak serce powiadasz?..

— To poprostu skandal, to już nie lekkomyślność, ale rzecz posunięta do ostatecznych granic... Czy proboszcz wie, kto to jest ten protegowany przez hr. Wołczkiewicza Malicki?..

Ojciec Sebastyan odparł spokojnie:

— Wiem. Biedak, pokutujący Bóg wie za co w kozie...

— Niech ksiądz proboszcz doda, że nie po raz pierwszy!.. zaśmiał się z jawną już złością Taszycki. Trzeba państwu wiedzieć, że jest to jeden z najniebezpieczniejszych rewolucyonistów, człowiek, który był na Syberze i kilka razy odsiadywał więzienie. Trzeba państwu wiedzieć, że jego żona jest córką Antoniego Rodysa, który zginął w powstaniu... I ci ludzie w tych czasach, kiedy najwyższa ostrożność jest wskazaną, zostają pod opieką — polskiego społeczeństwa!.. Jeden z Horskich występuje, jako jego obrońca, Wołczkiewicz chce go wziąć na poręką, Bereżeccy żonie jego we własnem biurze miejsce wyszukali... Słowem koniec świata. Bo ja rozumiem litość, obowiązek sumienia, ja rozumiem wszystko, ale nie zbrodniczą poprostu lekkomyślność, która nas wszystkich może za drogo kosztować. Chcieli dopomódz? Bardzo pięknie. Trzeba było wyszukać dobrego adwokata rosyanina, można było nawet jakąś składkę pocichu na rodzinę zrobić... Ale poco ta rzucająca się w oczy manifestacya, poco to bombastyczne „ratowanie rodaka", poco ta cała szopka, którą zaraz jutro pierwsze lepsze pismo rosyjskie przeciwko nam wyzyska?.!

(D. c. n.

kretów i przepisów, dotyczących sprawy wydawnictw, a mieszczących się w konstytucyi apostolskiej z r. 1897 *Officiorum ac munerum*

W sprawie dekretu Ojca św. Piusa X z dn. 8 sierpnia r. b. *Sacrarum Antistitum* J. E. ks. Arcybiskup wyjaśnia, że dzieci małe po dojściu do rozumu winny być dopuszczane do Komunii św. pojedyńczo (*privatim*), natomiast chłopcy i dziewczęta w wieku nieco starszym, które poznały należycie zasady wiary, po odbyciu w ciągu lat dwu lub trzech odpowiedniej nauki w kościele, mogą przystępować do Komunii św. zbiorowo; ten obrządek ma się odbywać z właściwą uroczystością. W kościołach, w których dotychczas nie zorganizowano pomienionego nauczania dzieci i dopuszczania ich potem do zbiorowej uroczystej Komunii—należy to uczynić jaknajprędzej.

— **Wystawa ogólno-krajowa.** W Towarzystwie przemysłowców Królestwa Polskiego podjęta została myśl urządzenia w Warszawie w roku 1915 „Ogólnej Wystawy Krajowej", któraby dała dokładny obraz obecnego stanu kraju tak pod względem ekonomicznym, jak i pod względem kulturalnym.

Sprawa ta była przedmiotem narad w wydziale przemysłowo-handlowym Tow. przemysłowców pod przewodnictwem ks. Czesława Swiatopołk-Mirskiego.

Obecnie zarząd Tow. przemysłowców rozesłał zaproszenie do wspólnej pracy nad zorganizowaniem wystawy do następujących instytucyi: Centralnego Towarzystwa rolniczego, komitetów giełdowych warszawskiego i łódzkiego, Tow. popierania pracy społecznej, Muzeum przemysłu i rolnictwa, Stow. kupców polskich, Związku rzemieślników chrześcian, Tow. popierania przemysłu ludowego, stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, stow. techników, rady zjazdu przemysłowców górniczych, warsz. oddziału Tow. popierania przemysłu i handlu, Tow. zachęty sztuk pięknych, Tow. ogrodniczego i banku handlowego.

Zebranie z udziałem przedstawicieli wymienionych powyżej instytucyi odbędzie się w czasie najkrótszym; na zebraniu tem omawiane będą materyały, dotyczące wystawy, zebrane już przez Towarzystwo przemysłowców.

— **Pożegnanie profesorów.** Profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego urządzili w poniedziałek ucztę pożegnalną na cześć ustępujących profesorów dr. Pawlickiego i Maryana Sokołowskiego. Podczas biesiady przemawiali pięknie Stanisław hr. Tarnowski, Kazimierz Morawski i Krzyżanowski, Sternbach wygłosił mowę grecką. Dziękował po łacinie dr. Pawlicki. Imieniem akademii umiejętności mówił prof. Ulanowski.

— **Zamknięcie szkoły polskiej na Bukowinie.** Z Czerniowiec nadchodzi wiadomość, że bukowińska rada szkolna wezwała przewodniczącego bukowińskiego Koła T. S. L. d-ra Stan. Kwiatkowskiego do zamknięcia natychmiastowego szkoły polskiej w Dawideny-Zrębie i złożenia relacyi do 3 dni pod rygorem osobistej odpowiedzialności. D-r Kwiatkowski zwrócił się telegraficznie do prezesa Koła Polskiego, p. Głąbinskiego i wniósł rekurs przeciw zakazowi.

Dla wyjaśnienia sprawy należy nadmienić, że Dawideny-Zrąb jest osadą, zamieszkałą przez stokilkadziesiąt rodzin polskich, które kołaczą dla 75. dzieci kompletnych analfabetów, od lat 6 o szkołę. Na odpowiednie podanie bukowińskiego Koła Polskiego odpowiedział prezydent po 3 latach w sejmie, że skoro rodzice żądają szkoły polskiej, rząd ją otworzy. Ale po wniesieniu podania przez rodziców, odpowiedziała rada szkolna, że ludność Zrębu jest koczowniczą, która po wypaszeniu łąk pociągnie dalej; zresztą „jeżeli dla wykazanych 75 dzieci należy się szkoła — to musi ona być ruską!" Wobec tej sytuacyi zwerbowało bukowińskie Koło T. S. L egzaminowanego nauczyciela i otworzyło we wrześniu r. b. z wielkim nakładem szkołę w ofiarowanym budynku przez gospodarza Markułaka. Na odpowiednie podanie T. S. L, rada szkolna odpowiedziała po 3 miesiącach, nie zbadawszy sytuacyi na miejscu, ukazem zamykającym szkołę!

— **Ciepło.** W okolicy Sosnowca zaczęto znowu orać w polu. Co więcej, jak pisze «Kuryer Zagł.», z powodu ciepła, rozkwitają tam kwiaty.

— **Z piśmiennictwa.** «Widnokręgów», dwutygodnika lwowskiego, ukazał się zeszyt XVIII i zawiera treść następującą: Jerzy Kurnatowski: Kooperatywa—jej istota i odmiany; J. Kleczyński: Drzewo. Dr. M. Borowski: O filozofii Awenaryusza; Wł. Jampolski: O Żeromskim; E. Sieklucki: Nowa modlitwa; Zrębowicz: Po Festiwalu Szopenowskim. — Przegląd społeczny: Po Sejmie przez l. b.—Teatr przez J. Kadena. Przegląd muzyczny.

OFIARY.

Od dnia 16-go listopada do 1-go grudnia na budowę kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Bezpośrednio do Komitetu: P. Szymon Tarchaski rb. 100, NN. rb. 25, p. Matczyński rb. 1, p. Bolesław Bonecki rb. 1, pani Rejsnider rb. 3, ks. A. Olencki rb. 5,

Za pośrednictwem «Dziennika Kijowskiego»: p. Julia Rościszowska na ołtarz św. Antoniego rb. 3, p. Jadwiga Marcińczyk rb. 25, p. K. Jaroszyńska zamiast wianka na grób J. Zbyszewskiej rb. 15, p. X. P. rb. 1.

Ze skarbonki na budowę kościoła św. Mikołaja: rb. 35 kop. 45. Razem rb. 214 kop. 45 Pozostawało w Kasie na 16 listopada rb. 1290 kop. 78. Ogółem rb. 1505 kop. 23. Wydatkowano w tymże czasie rb. 164 kop. 60. Pozostaje na 1-y grudnia do rozporządzenia rb. 1340 kop. 63.

Prezes komitetu
Ks. J. Żmigrodzki.
Skarbnik
Kazimierz Dobkiewicz.

Z giełdy cukrowej

Usposobienie giełdy cukrowej w ostatnich dniach było małoczynne i zniżkowe. Popytu ze strony rafineryi nie było; spekulacya również wstrzymuje się od tranzakcyi. Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich kryształ w niewielkich partyach płacono do 3 rb. 95 kop. na listopad — grudzień i po 4 rb. 3 kop. — 5 kop. na styczeń—marzec. Na Zadnieprzu dzięki większemu popytowi ze strony spekulantów usposobienie z kryształem na bliższe terminy mocniejsze; notowano kryształ na listopad—grudzień do 4 rb 5 kop. Na przystaniach Dniepru spekulanci dawali na miesiące wiosenne 4 rb. 10 — 4 rb. 12 kop. przy braku zaofiarowania ze strony producentów. W rafinadzie, wobec niewiadomych rezultatów ostatnich narad rafinerów, panowało usposobienie małoczynne i wyczekujące. Kupcy hurtowi przeważnie wstrzymują się od terminowych zakupów towaru, gdyż wogóle sfery handlowe, obce spekulacyi zapatrują się na usiłowanie rafinerów wznowienia syndykatu dość pesymistycznie. Usposobienie z kryształem wywozowym, wobec olbrzymiej w okresie bieżącym ilości nadmiaru ospyłe i małoczynne ze stałą tendencyą zniżkową. Świadectwa cesyjne notowano po 95 kop. na bliskie terminy. Prawa perskie bez zapotrzebowania po 75 kop.; prawa finlandzkie notowano po 55 kop. przy nader nieznacznym zapotrzebowaniu. Świadectwa konwencyjne utrzymują się na poziomie 11 kop. za pud. Rafinada w głowach na stacyach kolei Południowo-Zachodnich po 4 rb. 80 kop.; rąbana o 25 — 30 kop. drożej.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie szkół prywatnych. Jak donosi korespondent „Gazety Warszawskiej", poseł do Dumy Państwowej dr. Harusewicz i członek Rady Państwa hr. Zygmunt Wielopolski udali się do zarządzającego ministerstwa oświaty, p. Kasso, z przedstawieniem trudności, wynikających z żądania władz szkolnych w Królestwie, ażeby w zakładach naukowych prywatnych liczba godzin wykładowych przedmiotów, wykładanych obowiązkowo w języku rosyjskim była ściśle doprowadzona do liczby godzin obowiązujących w szkołach rządowych. Posłowie zwrócili uwagę ministra, że żądanie to jest zasadniczo sprzeczne z art. 3741 Zbioru praw, który mówi tylko o zbliżaniu typu szkół prywatnych pod względem planu nauk, o ile to jest możliwe (po wozmożnosti), a następnie wywołuje trudności praktyczne wobec faktu, że okólnik wspomniany zakomunikowany został szkołom prywatnym dopiero w chwili rozpoczęcia roku szkolnego. Minister oświadczył, że w stronę zasadniczą sprawy wchodzić nie może, zaznaczył wszakże, że z powodu późnego rozesłania okólnika, stosowanie jego w całej rozciągłości w bieżącym roku szkolnym byłoby niesłuszne.

Mowa posła Mielżyńskiego. W poniedziałek o g. 1-ej rozpoczął się w parlamencie berlińskim dalszy ciąg ogólnej dyskusyi budżetowej. Na trybunę wszedł poseł Mielżyński, który w imieniu Koła Polskiego wygłosił mowę programową. Rozpoczął od charakterystyki doniosłych przeobrażeń w stosunkach wewnętrznych państwa. Kładzie nacisk na ważność chwili, którą przeżywają Niemcy. O godz. 2-ej po południu p. Mielżyński mówił jeszcze. Trybuny przepełnione. Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi posłowie wszystkich frakcyi, skupieni koło mównicy, słuchali posła polskiego z natężoną uwagą. Ławy ministeryalne pełne. Obecny był również Bethmann-Hollweg.

Zgromadzenie demokratów krakowskich. W poniedziałek odbyło się w Krakowie polityczne zgromadzenie demokratów. Po referacie posła Leo zgromadzenie wyraziło pochwałę dla lewicy sejmowej za stanowisko jej w sprawie reformy wyborczej.

Następnie poseł Battaglia referował sprawę kanałów. Po wysłuchaniu referatu zgromadzenie uchwaliło wezwać Koło Polskie do wytrwania w walce o kanały.

Śnieżyca. W południowej Szwajcaryi koło góry św. Gotharda spadły olbrzymie śniegi, dochodzące do 4 metrów wysokości. Od czasu, gdy się prowadzi ścisłe pomiary ilości śniegów, skonstatowano, że w Szwajcaryi nie było jeszcze tyle śniegu, co obecnie.

Odwołanie nuncyusza. „N. Fr. Presse" donosi, że jeszcze w ciągu grudnia nuncyusz papieski hr Granito di Belmonte będzie odwołany z Wiednia.

Rewizye senatorskie. Korespondent petersburski donosi do „Local Anzeigera" ciekawe szczegóły, dotyczące rewizyi intendentury petersburskiej przez senatora Garina. Rewizye wśród firm dostawców materyałów do artyleryi nie wykazały nic zdrożnego w ich postępowaniu. Spodziewanego materyału obciążającego nie znaleziono. Natomiast rewizye dokonane w domach byłych urzędników intendentury, Zoppiego i Witwina, dały nadzwyczajne rezultaty. Obaj byli właścicielami willi podmiejskich w miejscowości Strielna. Znaleziono tam 2 olbrzymie paki dokumentów i rachunków intendentury, dotyczących dostaw podczas wojny japońskiej. Rewizya trwała 10 godzin; podczas trwania rewizyi silny kordon policyi otoczył rewidowane domy.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Przyjęcie regulaminu.

Wiedeń.—Rada państwa przyjęła regulamin izby na rok przyszły.

Samorząd miejski i ziemski w Król. Polskiem

Petersburg.—Finansowe podstawy projektu samorządu dla miast Królestwa Polskiego rozpatrywane były wspólnie przez komisye: finansową i do spraw samorządu miejskiego. Przyjęte zostały artykuły od 145 — 154. Odrzucone zostało żądanie rządu, by odliczać 4% obecnego podatku rządowego od nieruchomości miejskich na inwestycye miejskie. Uchwalono zaś, że zużytkowanie tych 4% zależeć będzie od uchwały rad miejskich.

Konwent seniorów oraz Guczkow i Kapustin, oświadczyli, że projekt samorządu dla miast Królestwa Polskiego, powinien być w marcu rozpatrzony przez Dumę.

Petersburg. — Komisya samorządowa przyjęła jednogłośnie dezyderat o wprowadzeniu ziemstw w Królestwie Polskiem. Dezyderat ten omawiany będzie na plenarnych posiedzeniach Dumy, prawdopodobnie w lutym. Krążą pogłoski, że rząd podejmie się opracowania projektu w najprędszym czasie.

Audyencya

Petersburg. — Jego Cesarskiej Mości mieli zaszczyt przedstawić się: administrator wszystkich gmin maryawickich w Rosyi, duchowny Jan Kowalski oraz biskupi Roman Próchniewski i Leon Gołębiowski.

Z konwentu seniorów.

Petersburg.—Prezes podkomisyi chełmskiej Antonow oświadczył w konwencie seniorów, że sprawozdanie z prac komisyi chełmskiej sporządzone będzie w marcu O terminie wniesienia projektu pod obrady *plenum* Dumy Państwowej nie było mowy.

„Rossija" o interpelacyi.

Petersburg.—Z powodu wniesienia przez opozycyę interpelacyi w sprawie stosowania kar cielesnych względem więźniów, „Rossija" pisze, że kary cielesne stosowane są już oddawna na mocy prawa. Rewolucyoniści wszczęli hałas w Dumie tylko dla tego, że zostali zawiedzeni w swych nadziejach: spodziewali się mianowicie nadejścia wiadomości o ucieczce więźniów politycznych, a doniesiono im o udaremnieniu tego planu.

Za kulisami.

Petersburg.—„Now. Wrem." donosi, że w synodzie powstał projekt, by najstarsi członkowie synodu zwrócili się nieurzędownie do Tronu z prośbą o cofnięcie pozwolenia na budowę świątyni buddyjskiej. Projekt ten jednakże upadł, gdyż obawiano się spotkać z zarzutem nieposzanowania prawa i lekceważenia rozporządzeń Monarszych.

Pamiętniki.

Petersburg.—Według obiegających pogłosek zmarły onegdaj Solski pozostawił po sobie cenne pamiętniki.

Przeciw uczczeniu.

Petersburg.—Październikowcy puszczają w obieg pogłoski, jakoby rodzina hr. Tołstoja miała zamiar zwrócić się do Dumy Państwowej i społeczeństwa z prośbą o zaniechanie wszelkich wystąpień, mających na celu uczczenie pamięci zmarłego pisarza, gdyż ten ostatni był zasadniczym przeciwnikiem wszelkich obchodów i manifestacyi.

Interpelacya.

Petersburg.—Soc.-demokraci wnieśli do Dumy Państwowej interpelacyę w sprawie gwałtów, dokonywanych nad młodzieżą przez policyę podczas zajść na uniwersytecie petersburskim w d. 30 listopada. Interpelanci nadmieniają, że administracya zabroniła prasie pisać o gwałtach, grożąc w razie nieposłuszeństwa grzywnami.

Tym sposobem wytłómaczyć można milczenie prasy w sprawie, która zaniepokoiła opinię publiczną. Upatrując w tych wypadkach naruszenie prawa oraz akt gwałtu, interpelanci proponują zażądać od premiera wyjaśnień.

Sprawy sądowe.

Petersburg. — Podczas rozpatrywania sprawy Buturlina stanie przed sądem 150 świadków.

W sprawie sfałszowania testamentów Ogińskiego powołano 300 świadków.

Różne.

Petersburg—Z Jasnej Polany donoszą, że synowie hr. Tołstoja oszacowali część majątku, w której znajduje się mogiła ich ojca na sumę wynoszącą przeszło milion rubli.

Petersburg. — Na mocy postanowienia rady profesorów kursy Bestużewa zostały zamknięte, wskutek wynikłych tam zaburzeń.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 1-go grudnia.

Przewodniczy ks. *Wołkonskij.*

Rozdział 1 projektu prawa, określający ogólne zasady prawa zabudowania, przyjęty zostaje po krótkich debatach w redakcyi komisyi.

Duma przechodzi do rozpatrzenia rozdziału 2-go, określającego przepisy w stosunku do zawartych przed wydaniem rozpatrywanego prawa umów w sprawie najmu gruntów dla wznoszenia na nich budynków.

Wszystkie artykuły rozdziału 2 go po krótkiej dyskusyi przyjęte zostają w redakcyi komisyi.

Po przyjęciu kilku drobnych projektów Duma przechodzi do rozpatrzenia projektu prawa o zmianie niektórych czasowych postanowień, określających wysokość ceł.

Szyngariew uważa za niezbędne zniżenie ceł nietylko od maszyn rolniczych, lecz również od ich części składowych.

Minister handlu odpiera zarzuty pochodzące od ludzi, którzy uważają, iż w Rosyi zadużo się robi dla rolnictwa. Minister sądzi, że każdy krok naprzód w dziedzinie gospodarki rolnej posuwa naprzód rolnictwo i Rosyę (oklaski). Popieranie krajowego przemysłu maszynowego może być urzeczywistniane albo w drodze podniesienia cła na maszyny zagraniczne, albo — zniżenia takowego na maszyny wyrabiane w Rosyi. Z tych dwu sposobów rząd obrał drugi (oklaski). Rząd opracowuje projekt, mający na celu zniżenie ceł od części maszyn i warsztatów oraz stworzenie warunków bardziej sprzyjających zakładaniu fabryk i organizacyi kredytu (oklaski).

Po przemówieniu *hr. Uwarowa* i *Suszkowa*, którzy również wypowiadają się za koniecznością rozwoju krajowego przemysłu maszynowego, projekt prawa przyjęto i wyrażono życzenie, by rząd opracował przed dn. 1 maja 1911 r. projekt, mający na celu urzeczywistnienie poruszonego przez ministra programu.

Po przyjęciu kilku drobnych projektów praw Duma przystępuje do rozpatrywania projektu prawa o wyasygnowaniu ze skarbu kredytów dodatkowych na rozchody gospodarcze i kancelaryjne miejscowych instytucyi włościańskich. Projekt ten w swoim czasie został przez Dumę uchwalony, przyczem odrzucono wówczas tylko tę część projektu, w której figurują dwie pozycye 250 i 500 tysięcy rubli na rozchody kancelaryjne i wyjazdy naczelników ziemskich.

Po zreferowaniu sprawy przez *Protopopowa*, który proponuje Dumie przyjąć omawiany projekt w redakcyi rządowej, zabierają głos *hr. Uwarow* i *Szingariew.*

Mówcy stwierdzają, że niema podstawy do zmiany poprzedniej decyzyi Dumy w tej sprawie. (Oklaski na lewicy).

Wiceminister spraw wewnętrznych Łykoszin żąda przyjęcia projektu w redakcyi rządu.

Daniłow, Kropotow, Dworianinow, Zacharjew oraz *Gulkin*, wypowiadają się przeciwko przyjęciu projektu, przyczem ostatni mówca zaznacza, że niepodobna uczynić zadość żądaniu Rady Państwa, która pomijając komisyę kompromisową odesłała projekt wprost do Dumy i tym sposobem postąpiła wbrew art. 49 przepisów o Radzie Państwa.

Po zreasumowaniu dyskusyi *Protopopow* nalega na przyjęcie projektu.

Projekt prawa przyjęty zostaje w redakcyi rządu.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 1 grudnia

Przewodniczy *Akimow.*

Na propozycyę przewodniczącego Rada Państwa uczciła przez powstanie pamięć zmarłych posłów Sergiejewicza i hr. Sokolskiego.

Na porządku dziennym debaty w sprawie projektu prawa o utworzeniu komitetu statystycznego w Cesarstwie.

Po przemówieniu referenta *Zinowjewa*, który proponuje odrzucić omawiany projekt, wiceminister *Kryżanowskij* wygłasza mowę, w której wskazuje na konieczność utworzenia pozawydziałowego komitetu statystycznego.

Przeciwko projektowi wypowiada się większość mówców.

Projekt odrzucono większością 92 głosów przeciwko 35, nie przechodząc do czytania według artykułów.

Petersburg. — Skonfiskowano zeszyt listopadowy miesięcznika „Ruskoje Bogactwo". Redaktor Korolenko pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

Petersburg. — Od 15 października do 1 grudnia wniesiono do Dumy Państwowej 65 projektów rządowych; 9 projektów ministrowie cofnęli. Posłowie do Dumy wnieśli 9 wniosków prawodawczych oraz 10 interpelacyi i zapytań.

W okresie sprawozdawczym Duma odbyła 27 posiedzeń. Ukończono rozprawy nad projektem szkolnictwa i odrzucono 3 interpelacye. Komisye wniosły na zebranie plenarne 44 sprawozdań; pozostaje komisyom do rozpatrzenia 339 projektów praw.

Astrachań.—W uroczysku „Biskaz" zachorowało na dżumę 10 kirgizów, zmarło 9.

Petersburg. — Sąd okręgowy skazał redaktora gazety „Nowaja Ruś" Sławnina na areszt trzechmiesięczny za wydrukowanie artykułu oszczerczego o radnym kostromskiego zarządu gubernialnego Tołmaczewie.

Wiedeń. — Bienerth w parlamencie oświadczył, iż rząd tymczasowy oczekuje rozpatrzenia przed świętami Bożego-Narodzenia sześciomiesięcznego budżetu tymczasowego, przedłużenia terminu regulaminu tymczasowego, wyłączającego obstrukcyę, rozpatrzenia austro-serbskiego układu handlowego i wyborów delegacyi.

Aachen.—Spłonęły łazienki „Kwirinus". W płomieniach zginęło dwóch uczniów kelnerskich. Oberkelner i gość odnieśli rany.

Wiedeń.—Na posiedzeniu klubu polskiego podniesiono, że Bienerth cieszy się zupełną sympatyą polaków. Klub postanowił głosować jednogłośnie za trzechmiesięcznym budżetem tymczasowym i przedłużeniem regulaminu tymczasowego. Czesi w dymisyi ministerstwa widzą ułatwienie projektowanych narad z niemcami. Słoweńcy, o ile się zdaje, nie mają zamiaru popierać rządu tymczasowego.

Budapeszt. — Polonyi w parlamencie twierdzi, że rząd francuski oznajmił grupie Rotszylda warunki pożyczki francuskiej dla zakomunikowania takowych rządowi węgierskiemu. Rotszyld nie spełnił polecenia i wpłynął na zawarcie pożyczki niemieckiej, dogodnej dla niego, ale nie dla Węgier.

Teheran.—Ministrem robót publicznych mianowany został Chaki-Mul-Malk.

Urmia.—Kajmakan sułduski, zaprosiwszy wodzów wszystkich plemion kurdzkich z prowincyi soudżbułackiej, starał się zorganizować związek plemion pod protektoratem Turcyi, zamiar ten nie udał się z powodu usunięcia znanego stronnika turków—Bajadzidagi. Oddział turecki w okręgu anzelskim składa się z 600 askierów oraz 100 suwarów i posiada 2 armaty i 2 kartaczownice. Oddział warandaski wzmocniono. Do Soudżbułaku posłano 40 askierów dla obrony konsula tureckiego.

Londyn. — Do 1 ej w nocy wybrano: 199 liberałów, 240 unionistów, 36 członków partyi robotniczej, 59 członków grupy Redmonda i 8 członków grupy O'Briena. Liberali zyskali 19 mandatów, unioniści 23 i partya robotnicza 4. Konserwatywna „Morning Post" w długim artykule wstępnym wspomina o możności odłączenia się stronników reformy taryfowej od unionistów. Gazeta nie uważa za możliwe ignorować tego, że partya unionistów znalazła się w nader ciężkiej sytuacyi w ostatnich dwóch tygodniach, dzięki nieziszczalnej i fatalnej propozycyi Balfoura, by zarządzić *referendum* w sprawie reformy taryfowej i budżetu. Gazeta dodaje, że stronnicy reformy taryfowej nie są przeciwnikami starej konstytucyi brytańskiej, przeciwko której Balfour skierował nieświadomie cios. Gazeta pisze, że stronnicy reformy taryfowej powinni uczynić starą konstytucyę punktem wyjścia dla następnej kampanii. W każdym razie powinni oni osiągnąć bezzwłocznie swobodę działania w swoim sojuszu z unionistami. Liberalna „Daily News" komentuje mowę Balfoura w Dartfordzie, jako przyznanie się do porażki i gotowość do pogodzenia się z przyjęciem billu, o prawie „veto" w następnym parlamencie.

Konserwatywny „Daily Telegraph" wita z uznaniem obietnicę Balfoura, że będzie on sprzeciwiał się uporczywie przyjęciu billu o prawie „veto" w następnym parlamencie.

Berlin.—W parlamencie leader liberałów narodowych Bassterman ostro krytykował zachowanie się socyalistów podczas pobytu Jego Cesarskiej Mości w Niemczech. Nietakt i niegościnność socyalistów przyczyniły się tylko do polepszenia stosunków pomiędzy obu mocarstwami.

Serroprieto—W prowincyi Chihuahua rządowe wojska meksykańskie stoczyły bitwę z powstańcami. Po stronie wojsk rządowych straty wynoszą 150 zabitych i rannych, po stronie powstańców—70 zabitych, mnóstwo rannych i wziętych do niewoli.

Londyn. — Do godz. 5 popołudniu wybrano 220 liberałów, 251 unionistów, 38 członków partyi robotniczej, 62 członków grupy Redmonda i 8 członków grupy O'Briena. Liberali zdobyli 19 mandatów, unioniści 24, partya robotnicza 4.

Wiedeń.—Cała prasa niemiecka chwali Bienerth'a za to, iż postanowił uprzedzić oczekiwaną decyzyę Koła Polskiego przez podanie się do dymisyi, i nie dążył do wytworzenia sztucznej większości w drodze ustępstw na rzecz poszczególnych narodowości.

„Zeit" nazywa Bienertha człowiekiem uczciwym, wiernym wyznawanym zasadom, który posiadać będzie zawsze szacunek ogólny.

„Neue Freie Presse" pisze: „Bienerth zyskał w oczach wszystkich. Punkt ciężkości leży obecnie w zbliżeniu czesko-niemieckiem, ostatniej podporze rozkładającego się parlamentu. Kompromis czechów z niemcami, albo rozwiązanie — oto jedyne wyjście naturalne z ciężkiego kryzysu".

Rio de Janeiro.—Zbuntowani marynarze wysadzeni zostali na brzeg. W stolicy skonsygnowano 12,000 wojska. Zarządzono cenzurę prasy.

Paryż. — „Matin" ze źródeł wiarogodnych donosi, że niepokój, wywołany mową kanclerza, będącą jakoby zapowiedzią oziębienia stosunków francusko-rosyjskich oraz porozumienia francusko-angielsko-rosyjskiego, jest zupełnie płonny. W sferach kierowniczych Rosyi, Francyi i Anglii mowa kanclerza spotkana została z wielkiem zadowoleniem.

Z parlamentu berlińskiego.

Berlin.—Podczas rozpraw nad preliminarzem kancelaryi kanclerza, kanclerz oświadczył, że soc.-dem. ponosi odpowiedzialność moralną za zajścia w Moabicie. Jeden z posłów s.-d. zawołał, że kanclerz łże. Prezydent parlamentu wzywa do porządku. (Okrzyki na prawicy „brawo"). Socyalista Fischer wygraża pięścią prawicy. (Długotrwała wrzawa).

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Samara. Usposobienie spokojne. Pszenica rosyjska 70—84 kop.; żyto 58—60 kop.

Rybińsk. Usposobienie małoczynne. Żyto 6 rb. 20 kop.—6 rb. 30 kop.; mąka żytnia 3 rb. 50 kop.—3 rb. 60 kop.; owies młynkowany 3 rb. 40 kop.—3 rb. 50 kop.; krupy hreczane 1 rb. 50 kop.—1 rb. 60 kop.;

Libawa. Usposobienie z żytem mocne, z owsem białym słabe, z owsem czarnym bez zmian. Żyto 80 kop.; owies biały zwyczajny 63½ kop.—64 kop.; owies czarny 73 kop.

Odesa Usposobienie mocne. Pszenica odeska ulka 99 kop.; żyto 68 kop.; owies zwyczajny 73 kop.; jęczmień zwyczajny pastewny 65 kop.; kukurydza 60 kop.; siemię lniane 2 rb. 40 kop.

Jelec. Usposobienie stałe. Pszenica girka 98 kop; żyto 61 kop.; owies folwarczny 41 kop.; owies targowy 50 kop.

Moskwa Usposobienie spokojne Pszenica rosyjska 1 rb. 27 kop.—1 rb. 32 kop.; żyto 1 rb.; mąka żytnia 1 rb. 17 kop.—1 rb. 19 kop.; owies młynkowany 70—72 kop.

Giełda Petersburska.

Dn. 1 grudnia 1910 r.

5% Renta Państwowa	95¼
5½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	92½
5½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
4% pożyczk. prem. 1864 r.	489½
4% „ „ 1866 r.	378½
4% obl. prem. Szlach Banku	335¾
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	525½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	425½
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	148
„ Brańsk. Fab. Szyn	131
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	250
„ Putiłowsk.	146¼
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	253
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	747
„ Ros Tow. kopalni złota	86½
„ Koł. fabr. maszyn	226
„ M. K. Wor. kol.	575
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	171
„ Mosk Kazań. kolej.	—
„ Don. Jurjewskie Tow. met.	239
„ „Hartman"	—
5% pożyczka 1905 r.	104—104½
5% „ 1906 r.	104—104½
5% świadectwa włościańskie	10½
5% pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne lecz stałe; z papierami dywidendowymi małoczynne; z premiówkami bez zmian.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 1-go grudnia 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	215.975
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.60
	4% renta państwowa 1894 r.	95.10
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216 10
	Dyskonto prywatne	4⅝%
	Usposobienie mocne.	
Wiedeń	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.92
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.25
	Cena najwyższa	268 25
	4% renta państwowa 1894 r.	96.00
	4½% pożyczka 1909 r.	103.10
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 45
	Dyskonto prywatne.	2¹⁰⁄₁₆%
	Usposobienie mocne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104¼
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	101¼
	Usposobienie mocne.	
Amsterdam.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ „ 1909 r.	—

NADESŁANE.

—o—

Z komitetu budowy kościoła w Żmerzynce. Ofiary na budowę kościoła w Żmerzynce: W. P.P. Morozowicz 1 rb, Głembicka 1 rb., Zajcewa rb. 1, Morgulec rb. 1, Sieńkiewicz kop. 50, Janik rb. 4 kop. 50, Żuczak rb. 4 kop. 50, Żmigrocka rb. 5 kop. 50, Romanowska rb. 8, Borotyński kop. 50, Borowski kop. 50, Jeński kop. 50, Szlagowska rb. 10, Rakowska rb. 10, Falska rb. 1, Łobaczewski rb. 7, Wirska rb. 10, Białecki rb. 3, Krajewski rb. 1, Delitko rb. 4, Romanowska rb. 12, Komir kop 80, Buzkiewicz Bron. rb. 5, Sakin rb. 2 kop. 50, Szlagowska rb. 6, Lubiniecki kop. 75, Naumow kop. 70, Kasperowicz rb. 4, Tybaksjew rb. 25, Brzozowski rb. 5 kop. 50, Tarnowski rb. 8, Sucharzewski rb. 3, Naumowa rb. 5, Hoffman rb. 1, Rychlicki rb. 18, Lipiński rb. 7 kop. 58, Turkowski rb. 5, Jodko rb. 25. Wyjęto ze skarbonki brailowskiego kościoła rb. 17 kop. 65, ze skarbonki żmerzynieckiej kaplicy rb. 43 kop. 55, Kruszewski rb. 5, Gołembiowski rb. 1, Szczepkowski kop. 50, Tokarczuk kop. 30, Żarczenko rb 1, Ostrowski kop. 50, Dybowski kop. 50, Kluwe kop. 50, Zajonczkowski rb. 1, Siekacki rb. 1, Zarnwny rb. 1, Ilnicki kop. 30, Paszkiewicz kop. 30, Słupski kop. 25, Olszewski kop. 50, Łoziński rb. 1, Tysowski kop. 50, Maliszewski rb. 1, Makarewicz kop. 50, Piotrowski kop. 50; wyjęto ze skarbonki żmerzynieckiej kaplicy rb. 7 kop. 95, J. O. ks. Roman Sanguszko rb. 100, Jankowski rb. 15.

Z poprzedniemi zebrano razem rb. 29,054 kop. 18.

Prezes **Wł. Sadkowski.**

List Korewy.

Przytaczamy poniżej w streszczeniu list prezesa komisyi do systematyzacyi praw finlandzkich, zamieszczony w jednym z ostatnich numerów „Times'a“.

W numerze szanownego organu pańskiego z d. 1 listopada 1910 r.—pisze p. Korewo — wydrukowany został list profesora I. Westlake, w którym zacytowane są wyjątki z listu, otrzymanego przez profesora od znanego finlandzkiego działacza politycznego L. Mechelina.

Wobec tego, że przytoczone cytaty mogą wprowadzić w błąd szerokie koła bezstronnych czytelników „Times'a“, a w każdym razie są echem czysto finlandzkiego punktu widzenia, zwracam się do W. Pana z uprzejmą prośbą o udzielenie miejsca poniższym wyjaśnieniom, które mogą stanowić dopełnienie do myśli i też senatora Mechelina i profesora Westlake.

1) Według słów listu, pytanie, na które odpowiedział nadzwyczajny sejm finlandzki, brzmi: „Czy Finlandya wyrzeknie się samodzielnej egzystencyi konstytucyjnej“ i „czy wzamian zgodzi się na położenie prowincyi o prawach ograniczonych, zależnych od woli prawodawstwa w Cesarstwie“.

Takiego pytania sejmowi nie zadawano i nie było potrzeby zadawania go.

Nie posiadamy ani jednego aktu, który uznawałby Finlandyę za oddzielne państwo, i obrońcy państwowości Finlandyi opierają się na poszczególnych wyrażeniach starych aktów, zaś cały szereg instytucyi i aktów mówi o niej, jako o prowincyi.

Nawet w pierwszych latach po podboju Finlandyi cały szereg praw dla niej wydany był w porządku prawodawczym.

2) Powoływanie się p. Mechelina na to, że „kwestye, tyczące się obu krajów, dotąd były regulowane przez równoległe prawa finlandzkie i rosyjskie, jest najsłabszym punktem; wobec zmienionego ustroju państwowego tego rodzaju austro-węgierskie traktowanie sprawy zupełnie nie odpowiadałoby idei jednolitego państwa, jakiem jest Rosya, i w ten sposób Rosya stałaby się państwem złożonem: Finno-Rosyą.

3) Najwyżej zatwierdzone i zaaprobowane przez Dumę i Radę Państwa prawo o wydawaniu dla Finlandyi praw znaczenia ogólnopaństwowego w niczem nie zmieniło stosunków rosyjsko finlandzkich; stanowiło ono tylko dopełnienie i rozszerzenie wcześniej wydanych praw.

Żeby zaś wykazać obszerną sferę, pozostawioną kompetencyi autonomicznych instytucyi finlandzkich, wystarczy wyliczyć niektóre z praw, przysługujących tym instytucyom: zarząd guberniami Wielkiego Księstwa, prawo, organizacya policyi, emerytury, powinności (oprócz tyczących się spraw wojskowych), podatki (oprócz mających znaczenie ogólnopaństwowe), organizacya i przywileje stanowe (oprócz praw rosyjskich poddanych, osób nie będących rosyjskimi poddanymi, oraz cudzoziemców), prawa cywilne (oprócz ochrony własności artystycznej i towarzystw, założonych w innych częściach Cesarstwa), prawa kościelne (oprócz spraw cerkwi prawosławnej i kościoła katolickiego), sprawy szkolne (oprócz nadzoru nad programami w celu zagwarantowania interesów państwa) i t. d.

Co zaś do naruszenia prowincyonalnej autonomii Finlandyi, to w Rosyi też zamiar nie istnieje, ponieważ państwo uważa tę autonomię za pożyteczną również dla siebie.

4) P. Westlake twierdzi o Finlandyi, że „tam nie istniały dążenia separatystyczne, ani uchylanie się od wprowadzenia praw, wywołanych potrzebami ogólnemi.

W rzeczywistości tak nie było. Naprzykład, pomimo wyrażanych w prasie życzeń, nadanie rosyjskim właścicielom nieruchomości w Finlandyi praw wyborczych równych z finlandczykami, którzy w rosyjskich guberniach są równouprawnieni z rosyanami, nastąpiło w drodze rozporządzenia Najwyższego, nie zaś przez sejm finlandzki. To był jeden z powodów, dla których sprawy powyższe oddano pod kompetencyę Dumy.

W rzeczywistości cały szereg uchwał sejmu finlandzkiego wnosił prawa, zwrócone wprost przeciwko rosyanom. Takie były projekty, zabraniające, by rosyanie mogli być delegatami przemysłowymi, by rosyanie mogli utrzymywać drukarnie, litografie, księgarnie i t. p. Takich projektów było więcej. Ale najciekawszy był opracowany przez p. Mechelina projekt prawa, mocą którego rosyanom byłoby wzbronione kupowanie nieruchomości w Finlandyi; w każdym poszczególnym przypadku musiałoby być wyjednane Najwyższe pozwolenie.

Co zaś tyczy się bezpieczeństwa państwa ze strony Finlandyi na wypadek wojny, to według zdania austryackiego autora wojskowego, p. von Ursyn-Pruszynsky, odseparowanie Finlandyi od Rosyi jest tak wielkie, że w razie wojny Rosyi z któremś z państw zachodnich (np. Niemcami), całkowita sympatya Finlandyi byłaby po stronie obcego mocarstwa i wojsko rosyjskie w Finlandyi byłoby jakby w kraju nieprzyjacielskim. („Finnland“, Wien 1910)“.

W liście p. Korewy nie znajdujemy nic takiego, czegobyśmy od panów reakcyonistów rosyjskich pokilkakroć nie słyszeli.

Kuryerek Odeski.

☐ **Drugi obchód Maryi Konopnickiej w Ognisku** wypadł jeszcze świetniej, aniżeli pierwszy w Domu Polskim, o którym już pisaliśmy.

Przeznaczając dochód z obchodu na rzecz katolickiego Tow. dobroczynności, Ognisko w połączeniu z członkami zarządu Tow. dobroczynności, dołożyło wszelkich starań, aby obchód Konopnickiej odbył się możliwie uroczyście.

To też, gdy przy zapełnionej (acz nie po brzegi!) sali odsłonięto kurtynę i na scenie wśród laurów i palm ukazało się pogodne i myślące oblicze poetki, wszyscy powstali z miejsc na dźwięki marsza żałobnego Szopena, wykonanego przez p. A. Kochanowskiego za sceną.

Po raz drugi powstała z miejsc publiczność i stała minut parę, słuchając zakończenia odczytu pana Atanazego Bardzkiego, który, po wyczerpującem zobrazowaniu zasług pisarskich Konopnickiej, wzruszonym głosem zawezwał wszystkich do złożenia w myśli i sercu hołdu tej niestrudzonej kapłance i strażniczce znicza narodowego.

Odczyt p. Bardzkiego był wybitnem zjawiskiem. Szanowny prelegent, od niedawna zamieszkujący Odesę, dokąd został przeniesiony z Charkowa, jako członek izby sądowej, jest prelegentem rutynowanym i znanym nawet w Warszawie, gdzie przed kilku laty wygłosił szereg prelekcyi o równouprawnieniu kobiet, otrzymując w darze od wdzięcznych słuchaczek cenną pamiątkę — oryginalny karton artysty A. Kamieńskiego.

W odczycie swym o Konopnickiej p. Bardzki, skreśliwszy pokrótce dzieje życia i twórczości znakomitej pisarki, z wyszczególnieniem jej utworów, zatrzymał się nieco dłużej nad utworami poetyckimi, poświęconymi kwestyi kobiecej, zanalizował talent Konopnickiej, jako artystki pejzażystki, zastanowił się nad rysami główniejszymi jej talentu, opowiedział treść poematu „Pan Balcer“, charakteryzując postacie główne, wreszcie zestawił dwa momenty życia poetki: dzień jubileuszu 25-letniej działalności literackiej oraz dzień śmierci i pogrzebu.

Odczyt ów ze względu na treść swoją i formę ma niepośledną wartość literacką i należy oczekiwać, że szan. autor ogłosi go drukiem. Wysłuchany był uważnie, gdyż prelegent wygłosił go ze swadą i uczuciem, to też uwaga słuchaczy nie słabła na chwilę.

Żywy obraz „Prządka“, ułożony przez artystę malarza p. Kazimierza Przyszychowskiego przeniósł nas do wnętrza chaty włościańskiej, tak ulubionej przez autorkę „Chłopskiego serca“.

Kamilka Talikowska w ubraniu krakowskiem dźwięcznie deklamowała wiersz do obrazu, a na „bis“ i huczne brawo wypowiedziała wiersz „Bywali tu niemce“.

Pani Maliszewska z precyzyą i uczuciem odśpiewała „Stacha“ i „Nie swatała mi cię swatka“. Panna Kazimiera Kirszt z wielką ekspresyą i zapałem wypowiedziała wiersz „przed obrazem Matejki“ i „Bez dachu“. P. Cudziewicz—„Na fujarce“ i „Dola“.

☐ **Lira**, wystawiając po raz pierwszy w Odesie „Ostatnią próbę“ Wacława Szymanowskiego, nie spotkała ze strony publiczności zawodu. Z 300 osób zapełniło salę, a po komedyjce przy dźwiękach orkiestry balowej tańczono ochoczo. Wielki kotylion z niespodziankami i liczniejszy udział studentów zapewniły zabawie powodzenie.

Z prasy rosyjskiej.

Interesujący artykuł o „polityce uczucia“ w sprawie halickiej i chełmskiej zamieścił w „Gołosie Moskwy“ były postępowiec, p. T. Łokot'.

Zaczyna p. Łokot' od zachwytów nad „uczuciowością“ pana Bobryńskiego. Daje mu przytem do zrozumienia, że jednak samem „uczuciem“ trudno coś zrobić.

„Polityka uczucia“ robi swoje. Przygotowuje ona i utrwala grunt dla polityki realnych interesów i stosunków. Ale też z punktu widzenia polityki realnych interesów hr. Bobryńskiemu należałoby się zastanowić nad paru poważnemi kwestyami“.

Sympatye do „braci podkarpackich“, które tak usilnie kultywuje pan Bobrinskij, nie wychodzą, zdaniem p. Łokotia, z dziedziny uczuć. A tu trzeba się liczyć z realnym faktem — z polityką Austryi w stosunku do rusinów galicyjskich.

„Przecież nasze uczucia polityczne nie mogą zmusić Wiednia, ażeby zmienił swoją politykę, opartą na poważnych interesach państwowych. Nasze zaś działania polityczne skierowane bodaj pośrednio przeciwko tej polityce, wywołają tylko w Wiedniu protest bardzo stanowczy, tak jak próba zmobilizowania europejskiej opinii publicznej w kwestyi finlandzkiej wywołała protest w Petersburgu.

„A następnie, czy my właściwie oceniamy rolę i znaczenie „ukraińskiej“ świadomości narodowej w Galicyi? Czy my istotnie zamierzamy obudzić w duszy rusinów galicyjskich to, co już w nich dawno spoczywa i dojrzało, czy też staramy się stworzyć w ich świadomości coś nowego, coś wręcz sprzecznego z tem, co stara się popierać Wiedeń? A jeśli tak, to jakie są szanse naszego powodzenia, na czem realnie politycznem można je fundować? Niewątpliwie świadomość narodowa małorusinów jest ogromnie zbliżona do rodzimej ogólnorosyjskiej świadomości. Ale jeżeli Wiedeń będzie gorliwie stosował do małorusinów galicyjskich politykę zupełnej autonomii narodowościowej, my zaś będziemy zalecali jedynie ideę zupełnego utożsamienia małoruskiej świadomości narodowej ze świadomością ogólnorosyjską, nie dając pewnych praw samodzielności narodowej i autonomii (*swobody samoopredielenja*) — to czy będzie nasza polityka dość realną? Czy nie byłaby realniejszą polityka, wypływająca z takich samych względów, jakiemi się powoduje Wiedeń w stosunku do rusinów galicyjskich?

P. Łokot' wcale sprytnie podjeżdża pana Bobryńskiego i plany ma daleko, daleko idące...

Chce — wziąć i wyjaśnia zaraz, co mógłby — dać.

„Co się tyczy sprawy wyodrębnienia Chełmszczyzny, do której hr. Bobrinskij wniósł tyle gorącego uczucia politycznego, to i tu, bez względu na to, że żaden człowiek rosyjski nie zakwestyonuje konieczności wyodrębnienia, pozostaje jednak rzecz niewyjaśniona, jakimi to realnie politycznymi sposobami można będzie dopiąć zupełnego uwolnienia narodowego rdzennej ludności Chełmszczyzny z pod panowania polskiego? Jak zastąpić polską średnią i wielką własność ziemską włością rosyjską? Jak stworzyć siłę ekonomiczną i samodzielność włościan chełmskich? Jak utworzyć z nich narodową warstwę handlową i przemysłową?

„Nie propagandą przecież tylko idei narodowej, nie „dobrą rosyjską książką“ jedynie, i nietylko szkołą“!...

Czemże więc?

„Bierzmy przykład z Austryi“! — mówi najwyraźniej pan Łokot' panu Bobryńskiemu...

Czy też się ten ostatni na ten głęboki plan złapie?

(j)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Jak donosi «Nowoje Wremia» ministerstwo skarbu postanowiło nareszcie zrewidować do gruntu istniejącą ustawę stemplową, która jest niesłychanie zawikłana i ogromnie niedogodna. W tym celu ma być powołana do życia specyalna komisya międzywydziałowa pod przewodnictwem członka rady ministra skarbu r. t. Cytowicza. Do udziału w pracach komisyi mają być zaproszeni kupcy i przemysłowcy, jako najbardziej w danej sprawie zainteresowani, a także urzędnicy różnych dykasteryi.

⊙ W Petersburgu rozpoczął obrady wszechrosyjski zjazd elektrotechniczny w celu opracowania przepisów przedsiębiorstw elektrotechnicznych i rozwiązania spraw dotyczących elektrotechniki z punktu widzenia praktycznego i naukowego. Program obejmował pomiędzy innemi kwestyę ubezpieczenia robotników, lecz na żądanie ministerstwa spraw wewnętrznych punkt powyższy został wykreślony.

⊙ Przed paru dniami w Petersburgu odbył się odczyt gen. Aleksiejewa (Brutusa z «Now. Wrem.») o współczesnem budownictwie statków wojennych na Zachodzie. Referent badał poruszoną przez siebie kwestyę podczas podróży zagranicznej i stwierdził, że obecnie przyjęto na zachodzie dwa typy statków wojennych: pancerniki (Dreadnoughty) o szybkości 21 węzłów, bardzo opancerzone (12-stocalowy pancerz) i krążowniki o szybkości 28 węzłów z artyleryą tegoż kalibru, ale słabiej opancerzone. Porównując te dwa typy statków z budowanymi w Rosyi pancernikami o szybkości 23 węzłów i słabem opancerzeniu przychodzi Aleksiejew do wniosku, że rosyjskie statki nie będą zupełnie odpowiadały wymaganiom współczesnej strategii morskiej.

⊙ «Nowoje Wremia» puściło pogłoskę, że lekarze wojskowi, którzy dotychczas mieli rangi urzędników cywilnych, mają być zaliczeni do właściwych szeregów armii. Mienszykow zdążył już nawet z tego powodu napisać piorunujący artykuł, protestując przeciwko zrównaniu praw lancetu i szabli, tymczasem okazuje się, że to była kaczka, ponieważ ministerstwo wojny zamiaru takiego nie miało.

⊙ Gajdeburow został przed paru dniami wypuszczony z więzienia za kaucyą; opowiedział on współpracownikowi «Birżew. Wied.» całą legendę o pochodzeniu znalezionych w jego mieszkaniu dzieci. W każdym razie sprawa jest mocno zawikłana. Stwierdził przytem Gajdeburow, że żona jego jest córką drugiego Bohdana Ogińskiego, brata stryjecznego zmarłego milionera.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.